

MALINA W POLSCE

CHARAKTERYSTYKA RYNKU

Badanie rynku maliny – zmieniających się trendów i konkurencji, a także wpływu wydarzeń na Ukrainie na polski i europejski rynek owoców miękkich. Dokument zawiera analizę cyklicznego charakteru rynku i polityki konglomeratów przetwórczych oraz ich koncentracji na rynku, która pozwala wywierać presję na rolniku

Spis treści

1. Czym jest malina?
 - a. Rynek
 - b. Cena dla rolnika, a cena dla konsumenta
2. Importerzy i eksporterzy
3. "Świński cykl" na rynku malin
4. Malinowy boom 2017/18 – podobieństwa do obecnego roku
5. Obecny malinowy cykl cenowy
6. Charakterystyka rynku ukraińskiego
7. Döhler i jego 'sztuczki'
8. Wnioski

Czym jest malina?

Malina (*Rubus idaeus*) jest wieloletnią rośliną z rodziny różowatych, która przede wszystkim znana jest ze swoich aromatycznych owoców. Roślina charakteryzuje się nieskomplikowaną budową, która obejmuje części podziemne – korzenie i kłącza – z których wyrastają naziemne pędy określane jako kijanki. Kijanki maliny dzielą się na dwie grupy:

- kijanki jednoroczne zwane przyrostami, które rosną i dojrzewają w ciągu roku;
- kijanki dwuletnie, które po przekwitnieniu i owocowaniu obumierają.

Owoce maliny podobnie jak owoce truskawki są tzw. owocostanami, z których każdy z nich składa się z wielu przylegających do siebie małych owoców zwanych pestkowcami. Ich barwa jest zazwyczaj czerwona, choć istnieją odmiany o owocach czarnych, żółtych czy też fioletowych. Ważny do odnotowania jest fakt, że każdy mały owoc wchodzący w skład owocostanu posiada tylko jedno nasionko. Owoce malin są bogate w witaminy (zwłaszcza w witaminy C oraz E), błonnik oraz antyoksydanty. Smak maliny oraz jej właściwości prozdrowotne wpływają na atrakcyjność rośliny w oczach konsumenta, a trudność w jej uprawianiu determinuje jej mniejszą ilość na rynkach niż owoców o mniejszych wymaganiach hodowlanych.

Proces produkcji malin jest dość skomplikowany i wymaga dużej uwagi ze strony plantatora. Poniżej znajduje się opis typowych etapów produkcji malin.

- **Przygotowanie gleby:** Maliny preferują dobrze przepuszczalne żyzne gleby o odczynie kwasowym do lekko kwasowym.
- **Pielęgnacja roślin:** Maliny wymagają regularnej pielęgnacji, która obejmuje nawadnianie, nawożenie, przycinanie i ochronę przed szkodnikami oraz chorobami.
- **Zbiór:** Zbiór malin jest procesem pracochłonnym, ponieważ zazwyczaj musi być wykonany ręcznie. Maliny są delikatne i łatwo ulegają uszkodzeniom, więc muszą być zbierane ostrożnie. Plony mogą być łatwo uszkodzone mechanicznie bądź przez warunki atmosferyczne jak, chociażby rzęsiste deszcze.

Warto zaznaczyć, że ręczny zbiór owocu jest znacząco bardziej kosztowny dla rolnika niż mechaniczny, co w dobie rosnących płac i trudności w znalezieniu pracowników sezonowych powoduje wzrost cen owoców i zmniejszenie opłacalności plantacji.

- **Przechowywanie i transport:** Po zbiorze maliny powinny być przechowywane w niskiej temperaturze w celu zminimalizowania ryzyka zepsucia. Maliny są bardzo wrażliwe na uszkodzenia, więc transport powinien odbywać się z największą ostrożnością. Po roku mrożenia maliny muszą zostać ponownie przebadane w celu dopuszczenia do handlu, 12 miesięcy to bowiem średni czas przydatności maliny mrożonej.

Rynek

W 2012 r. Polska miała aż 70% udział w produkcji malin w Unii Europejskiej. Stanowiło to 21% globalnego rynku owocu. Rozwój upraw w wielu krajach o odpowiednich warunkach klimatycznych motywowany jest wymienionymi wcześniej korzyściami zdrowotnymi, atrakcyjnym smakiem oraz popytem ze strony konsumenta jak i przemysłu owocowo-warzywnego. Owoc maliny ma szerokie zastosowanie w przetwórstwie, a jego najpopularniejsze odmiany w Polsce to *Polana*, *Polka*, *Koral* oraz *Benefis*.

W latach 2018-2019 powierzchnia upraw maliny w Polsce pozostawała stabilna i wynosiła 27-29 tys. ha. Plony natomiast w zależności od warunków pogodowych wahały się od 105 do 129 tys. ton owocu. Głównym rejonem upraw malin w Polsce jest województwo lubelskie, gdzie znajduje się aż około 70% uprawy krajowej.

W porównaniu z rokiem 2012 w roku 2019 procentowy udział Polski w unijnej produkcji spadł do poziomu 50%, jednak z perspektywy światowej jej wielkość wzrosła o 1 p.p. Świadczy to o wzroście hodowli maliny na terenie Unii. Natomiast w kontekście światowym większą produkcję od Polski miała Serbia, Stany Zjednoczone, Rosja oraz Meksyk. Jest to bardzo ważny prognostyk, biorąc pod uwagę, że w 2019 r. wyprodukowano o 24 tys. ton owocu mniej niż w roku 2018.

Duży procent krajowej produkcji owocu jest przeznaczany na eksport, głównie w formie mrożonej. W samym 2018 r. wyeksportowano z Polski 49 tys. ton mrożonych malin, co stanowiło ok. 42% krajowej produkcji.



Głównymi odbiorcami byli Niemcy, Belgia, Wielka Brytania oraz Francja. Eksport świeżych owoców jest stanowczo mniejszy i odbywa się głównie do Niemiec i Holandii.

Według dostępnych danych import mrożonej maliny z Ukrainy od stycznia do września 2017 r. wyniósł 9 tys. ton. W tym samym okresie w 2018 r. wzrósł do 10 tys. ton, a w 2020 r. już do 21 tys. ton owocu. Dla porównania w okresie styczeń-wrzesień 2020 r. import mrożonej maliny z Serbii wyniósł aż 183 tys. ton, przy czym Polska wyeksportowała 67 tys. ton, Chile 55 tys. ton a Bośnia 23 tys. ton malin.

Na podstawie danych z Głównego Urzędu Statystycznego – **największe obszary** upraw maliny znajdowały się w województwach: **lubelskim, zachodniopomorskim oraz mazowieckim**. Ich wielkość wynosiła od 1497 do 20773 hektarów. Najmniejszy obszar upraw znajdował się w województwach: opolskim, śląskim i lubuskim. Ich wielkość wahała się od 22 do 58 ha. Co ciekawe najwięcej malin zebrano w województwie lubuskim, mazowieckim, ale i podkarpackim, w ilości od 4 do 90 tys. ton. Z kolei najmniej zebrano w opolskim, lubuskim i śląskim, po 2 tys. ton w każdym.

Polskie mrożone maliny były eksportowane aż do 54 krajów na całym świecie. Głównymi odbiorcami były kraje unijne, gdzie Niemcy stanowiły 35% całego polskiego eksportu w tej pozycji towarowej, Holandia ok. 14% i Francja 8,8%.

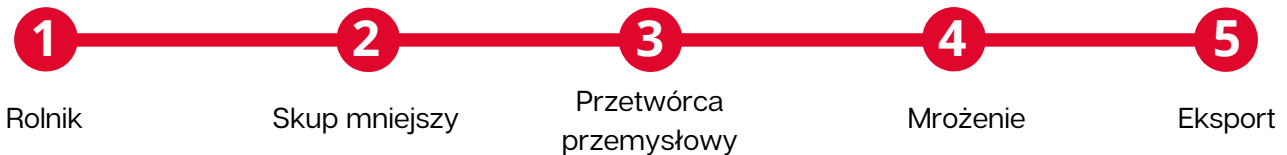
Z kolei nabywcami spoza UE była Norwegia, Wielka Brytania, Serbia (mimo ogromnej produkcji własnej) i Szwajcaria. Polskie owoce dotarły również m.in. do Japonii, Chin, USA czy też Australii.

Jeśli chodzi o proces technologiczny produkcji mrożonych malin, to rozpoczyna się on od ich wstępnego schłodzenia, a następnie przyjęcia surowca i jego oceną jakościową (selekcji). Do produkcji mrożonych malin wybierane są owoce o najwyższej jakości i dojrzałości konsumpcyjnej, czyli jędrne, świeże, o wyrównanej wielkości i intensywnej barwie. Ponadto muszą być one bez żadnych uszkodzeń mechanicznych i obcych zapachów czy posmaków.

Zebrane maliny w dwojaki sposób wprowadzane są na rynek.

Proces pierwszy: Od zbioru do mrożonki

Zbiór: 52-56% zebranych malin jest kierowanych do procesu przemysłowego.



Sortowanie: Przyjęte maliny są myte i sortowane według jakości oraz wielkości.

Mrożenie: Maliny są mrożone, a następnie sortowane na frakcje:

- całe owoce (deserowe)
- grys, czyli rozkruszone owoce

Pakowanie i dystrybucja: Mrożone maliny są pakowane i dystrybuowane do odbiorców na całym świecie.

Proces drugi: Od zbioru do stołu jako świeży produkt lub przetwór


Zbiór: Pozostałe 44-48% malin jest przeznaczana na procesy innych niż mrożenie.

Sprzedaż: Te maliny są sprzedawane mniejszym przetwórcom lub na giełdach spożywczych. Część z nich jest również eksportowana.

Przetwarzanie: Mniejsi przetwórcy zazwyczaj przetwarzają maliny na soki, dżemy i inne przetwory.

Dystrybucja i sprzedaż: Maliny sprzedawane na giełdach zazwyczaj są kupowane przez detalicznych sprzedawców, którzy oferują je na targach lub w sklepach spożywczych.

Konsumpcja: W końcowym etapie maliny są konsumowane przez klientów jako świeże owoce lub przetwory.

Polska stoi na czele listy producentów malin w Unii Europejskiej, zyskując status jednego z kluczowych dostawców mrożonych owoców na rynek europejski. 

Pomimo stosunkowo stałego obszaru upraw malin w Polsce, produkcja znacząco różni się w poszczególnych latach. **Zbiory w 2021 r. oszacowano na 116 tys. ton**, z czego aż 70% ilości wyprodukowano w województwie lubelskim, które stanowi serce naszego "malinowego królestwa".

Według branży przetwórczej ceny malin w 2021 r. były korzystne. Jednak biorąc pod uwagę globalną sytuację na rynku mrożonek i ich aktualne ceny, zdaniem plantatorów mogłyby być większe i porównywalne do cen serbskich.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, ponad 80% polskiej produkcji malin jest przetwarzane do postaci mrożonej z całkowitymi możliwościami produkcyjnymi szacowanymi na 90 tys. ton mrożonek rocznie.

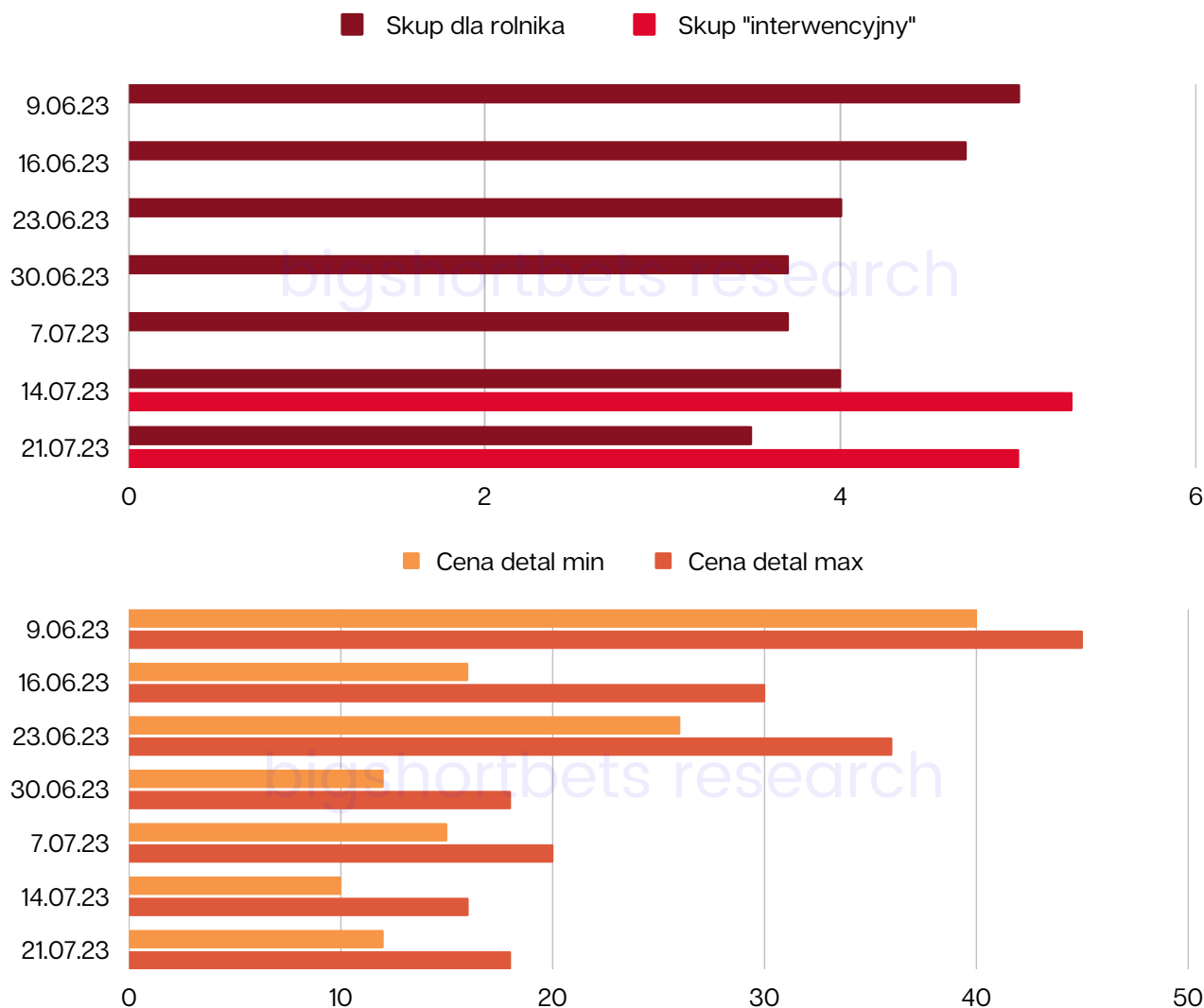
Najważniejszymi kierunkami polskiego eksportu mrożonych malin są Niemcy i Holandia. W 2019 r. 84% mrożonych malin wyprodukowanych w Polsce trafiło na rynki zagraniczne. Polska jako jedno z najważniejszych centrów produkcji malin, wchodzi na światową scenę, wyznaczając kierunek rozwoju i trendów w tej branży.

Polska, jako największy producent malin w Unii Europejskiej i piąty na świecie, osiąga tegoroczną produkcję na poziomie 116 tys. ton. Niestety, pomimo rosnących statystyk, polscy plantatorzy malin nie mają realnego wpływu na rynek i ceny. Dlaczego?

To paradoks, który dotyka wiele sektorów polskiego rolnictwa. Pomimo że Polska jest krajem o silnej pozycji na rynku malin, ponad połowę przemysłu mrożenia owoców w kraju kontroluje kapitał zagraniczny, głównie niemiecki i francuski. Konkretnie jest to niemiecka firma Döhler oraz francuska SVZ, która również należy do koncernu Döhler. W praktyce oznacza to, że decyzje o cenach i warunkach skupu często podejmowane są poza naszymi granicami przez jeden ogromny konglomerat, który dominuje rynek.

Cena dla rolnika & cena dla konsumenta

Kupując koszyk malin, często można odnieść wrażenie, że plantatorzy zarabiają fortunę. W popularnych sieciach sklepów za opakowanie 125 gram trzeba zapłacić od 3 do 5 zł, co daje cenę 24-40 zł/kg. W tym samym czasie rolnik na skupie dostaje od 3 do 5 zł za cały kilogram. Jak łatwo policzyć, różnica momentami przekracza 1000%. Nie dotyczy to jednak każdej maliny. Z powodu tak dużej różnicy w cenie skup–sklep większość hodowców stara się jak największą partię towaru klasy ekstra samemu sprzedać na targach “na świeżo” po cenach supermarketowych. Ostatecznie jednak część malin, której nie uda się sprzedaż “na szybko” musi trafić na skup i do przetwórcy. W tym momencie zazwyczaj kończy się opłacalność, a zaczyna walka o odzyskanie kosztów produkcji maliny.



Od niedawna **pojawiają się głosy, że aktualne obniżki nie są już winą importu maliny, a wynikają z całkowitej dominacji zagranicznego kapitału.** Często są to podmioty, które otrzymywały miliony złotych z dotacji unijnych po to, aby rozwijać przemysł spożywczy oraz handel w Polsce. Teraz wolą jednak importować bardziej opłacalne cenowo maliny, doprowadzając do ruiny rodzimych plantatorów.

Importerzy i eksporterzy

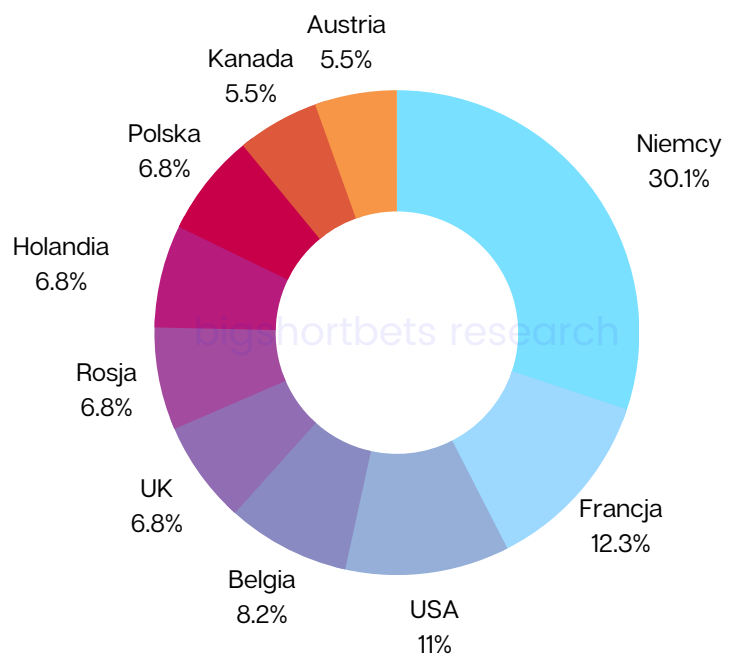
Najważniejszymi producentami maliny na świecie (nie licząc Rosji) są Serbia, Polska i Chile. Na rynek europejski największy wpływ ma natomiast Polska, Serbia, Ukraina, Maroko i Bośnia, w tej właśnie kolejności.



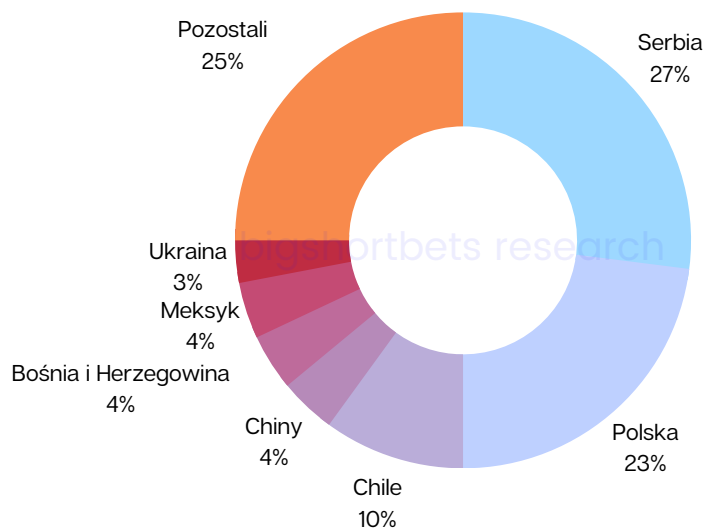
Największym światowym konsumentem maliny jest Unia Europejska wchłaniająca aż 2/3 światowej podaży malin. Dotyczy to głównie czterech krajów UE:

Niemcy: Jest to kraj o bardzo rozproszonym rynku konsumentskim, który obecnie przeżywa ogromny boom na zdrowe odżywianie. Większość spożycia dotyczy mrożonek, które mają swoje zastosowanie przy produkcji smoothie i koktajli. Pozostała część malin przerabiana jest na dżemy i pasty owocowe.

Francja: Obecnie to kraj będący największym na świecie producentem dżemów z malin. Wykorzystuje do tego większość towaru. Pozostałą część zużywa natomiast na wsady do produktów piekarniczych. Warty do odnotowania jest fakt, że Francja jest krajem, w którym również zaczyna się moda na zdrową żywność.



Najwięksi importerzy



Najwięksi eksporterzy

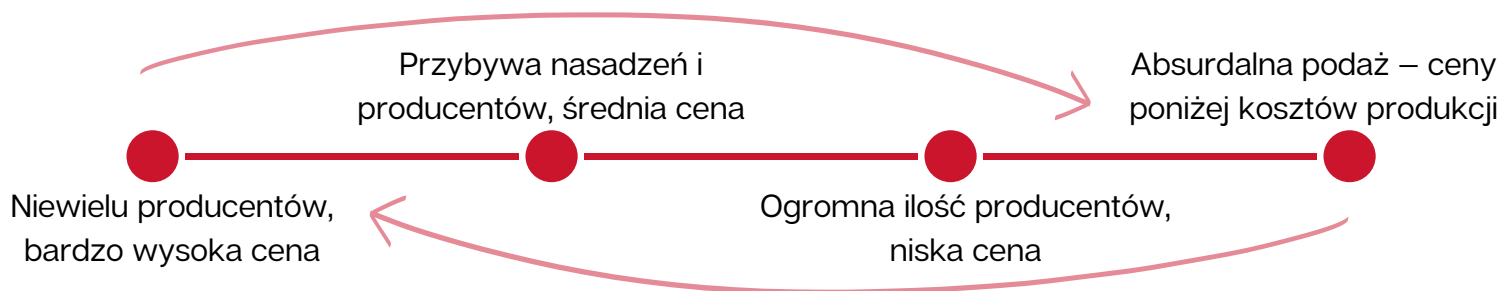
Mimo tego, że nie odbywa się to na taką skalę jak w Niemczech, to trend ten przyspiesza. Co ważne francuzi wykorzystują również pestki maliny, które mają swoje zastosowanie w branży beauty do produkcji olejków stosowanych samodzielnie czy też w formie składnika drogich kosmetyków naturalnych.

Belgia i Holandia: W przeciwieństwie do Niemiec i Francji są to kraje reeksportu. Mieszczą się w nich siedziby importerów, którzy zaopatrują resztę świata w europejskie maliny. Jak w całej

Europie Zachodniej również i tutaj dostrzegalny jest trend na zdrowe odżywianie. Konsumpcja krajowa jest jednak szczątkowa na tle odbywającego się handlu międzynarodowego.

"Świński cykl" na rynku malin

Rynek malin jest niezwykle cykliczny. **Przeciętny pełny cykl ekonomiczny trwa od 4 do 6 lat i występują w nim 4 zasadnicze etapy.** Pierwszy hojnie nagradza większość hodowców, drugi daje zarobić, trzeci wyjść na zero, a czwarty rujnuje. Co ciekawe największymi przegranymi są zazwyczaj rolnicy, którzy szczególnie cierpią podczas 4. etapu, kiedy to duży przemysł spożywczy dalej osiąga duże zyski, wynikające ze znajomości mechanizmu i cykliczności na rynku malin. To właśnie wtedy, kiedy na rynku leje się krew, przemysł dokonuje zakupów na ogromną skalę. Nie pozostaje to jednak bez echa, ponieważ tropy śledztw, które mają wyjaśnić tak bardzo dotkliwy spadek cen podczas 4. etapu, często szukają winy wśród przedsiębiorstw przetwórczych.



Oto jak wyglądają poszczególne etapy cyklu rynku malin:

Etap 1 wyróżnia się niewielką liczbą producentów, którzy dyktują bardzo wysokie ceny. Często na początku sezonu pada rekordowa stawka za kg produktu, a w jego połowie część rolników zaczyna zakładać nowe uprawy. Przemysł w tym czasie przedstawia się z malin na truskawki. W 1. etapie malina staje się produktem tylko dla najmożniejszych.

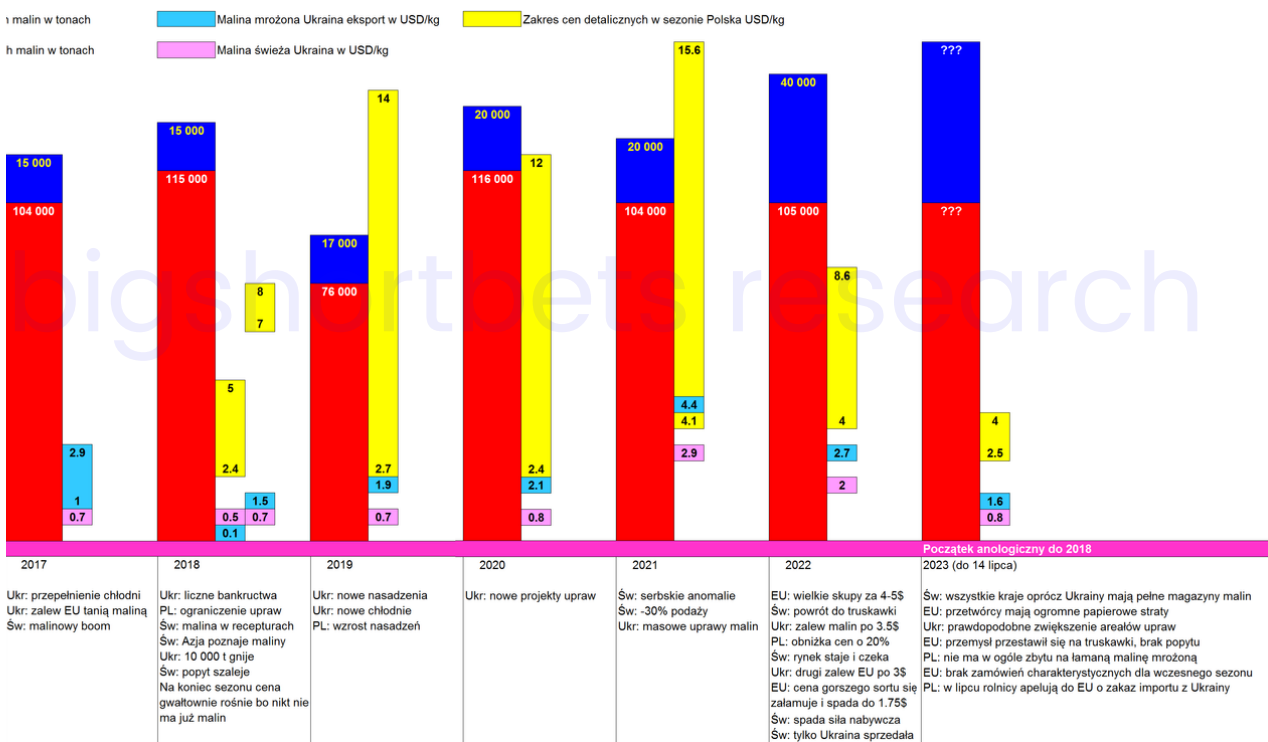
Etap 2 to mocny wzrost produkcji towaru, co niesie za sobą umiarkowaną obniżkę ceny w porównaniu z 1. etapem. Wraz z trwaniem sezonu cena systematycznie spada, ale dalej pozostaje atrakcyjna dla hodowców. W tym czasie gazety zaczynają pisać o pewnym zysku z uprawy malin nawet na małych areałach. To w tym momencie najbardziej rośnie liczba nowych nasadzeń, a klasa średnia zaczyna wracać do grona konsumentów produktu.

Etap 3 stanowi lawinowy wzrost produkcji owocu, co już w połowie sezonu skutkuje spadkiem progu opłacalności dla najślabszych plantatorów. Część z nich mrozi nawet całe partie w nadziei na poprawę cen w następnym sezonie. Pod koniec sezonu ceny gorszego sortu mrożonek załamują się z powodu braku miejsca w chłodniach. Ceny klasy ekstra produktu dalej dają zarobić, więc większość plantatorów dalej obsadza kolejne uprawy. Na etapie 3. cyklu przemysł ponownie zaczyna stosować maliny w recepturach, tym samym stopniowo rezygnując z truskawek.

Etap 4 to gwałtowne załamanie cen na początku sezonu. Nawet klasa ekstra produktu spada poniżej progu opłacalności. Ceny mrożonek gwałtownie spadają, ponieważ magazyny już na początku sezonu pełne są towaru pochodzącego z roku ubiegłego. Malina zaczyna być głównym składnikiem wsadu w jogurtach, bułkach, płatkach i mieszankach owocowych, a załamanie ceny sprawia, że zbieranie malin przestaje się opłacać. Owoce gniją na polach, a plantatorzy ponoszą ogromne straty i masową odchodzą od upraw maliny. Cykl zaczyna się od początku.

Malinowy boom 2017/18 – podobieństwa do obecnego roku

Cykliczność procesów rynkowych maliny doskonale widać na załączonym wykresie. Ceny towaru i charakterystyka ich kształtowania w 2023 r. jest zbliżona do lat 2017/18.



WYKRES W PEŁNEJ ROZDZIELCZOŚCI ZNAJDZIESZ NA OSTATNIEJ STRONIE

Bieżący rok jest częścią tzw. "boomu malinowego", czyli okresu, w którym średnia roczna cena malin doświadcza znaczącego spadku. Wpływ na to mają różne niekorzystne czynniki. Po pierwsze, magazyny są pełne drogich malin po sezonie 2022. Po drugie, rynek Unii Europejskiej jest zalewany ukraińskimi malinami sprzedawanymi po cenie niższej od polskiego progu opłacalności. Po trzecie, siła nabywcza konsumentów uległa znaczącemu spadkowi. Na koniec, skupy o zachodnim kapitale obniżają ceny do poziomu nawet 1 zł za kilogram.

Wyjaśniamy po kolei, jak działa cykl cenowy maliny.

Poprzedni malinowy cykl cenowy

Rok 2016 – hurraoptymizm

Wysokie światowe ceny maliny w 2016 r. sprawiają, że na Ukrainie rośnie zainteresowanie tego typu uprawą. Średnia cena 3.5 dolara/kg za mrożoną malinę daje przyzwoite zyski, ale w kraju brakuje nieco właściwych technologii, aby wydlatnić uprawy. W konsekwencji w połowie sezonu dla kilkuset dużych plantatorów odbywa się spotkanie pod hasłem „Milion (hrywien) z hektara”. Prezentowane są na nim bardzo wydajne metody uprawy maliny, które pomimo stosunkowo dużych nakładów mają stworzyć realną szansę na zwrot z inwestycji już po pierwszym sezonie. Nowe wysokowydajne gatunki malin podlewane kropelkowo w połączeniu z zastosowaniem nowoczesnych środków ochrony roślin, bardzo sprzyjającego klimatu i świetną klasą gleby mają według szacunków pozwolić na zebranie 15 t malin z każdego hektara uprawy.

Powyższe czynniki – licząc po cenach średnich z 2016 r. – według szacunków mają pozwolić zebrać sumarycznie 15 tys. t malin w cenie po 3.5 dolara przez cały okres 7 lat, co ma dać 367 tys. dolarów przychodu z każdego hektara. Jak już wiemy, malina jednak rządzi się swoją cyklicznością, która zweryfikowała entuzjazm. Dość powiedzieć, że co najmniej 80% spośród obecnych na spotkaniu plantatorów posiadało już wcześniej niewielkie uprawy maliny, a w tamtym czasie zdecydowało się stanowczo powiększyć swój malinowy biznes.

Najwięcej pieniędzy w 2016 r. zarobiły zachodnie firmy dostarczające na Ukrainę sprzęt pielęgnacyjny oraz sadzonki, będące wydajnymi odmianami premium po 1 dolar za sztukę. W kraju zapanowała moda na sadzenie malin, zarówno w dużych, jak i maleńkich gospodarstwach. Drobnolnicy kupowali często najtańsze odmiany malin po 10 centów za sadzonkę, aby cokolwiek uszczknąć z tak dobrze zapowiadającego się malinowego ukraińskiego snu.

Rok 2017 – przedsmak

Ze względu na pogodę początek sezonu na Ukrainie był słaby, ale już w lipcu na rynek zaczęło sływać 2,5 raza więcej malin w stosunku do 2016 r. i 4,5 raza więcej niż w roku 2015.

Ze względu na pogodę, początek sezonu na Ukrainie był słaby, ale już w lipcu na rynek zaczęło spływać 2,5x więcej malin w stosunku do 2016 r. i 4,5 raza więcej niż w roku 2015. W tym czasie problemem okazał się fakt, który nie został wzięty pod uwagę – organizatorzy i uczestnicy zeszłorocznej konferencji nie byli w stanie skutecznie przetworzyć tak dużej ilości malin. W 2016 r. powstała cała masa upraw, natomiast liczba chłodni z liniami mrożącymi nie zwiększyła się. Cena szybko spadła o 20% względem poprzedniego sezonu, ale póki było miejsce w chłodniach, póty cena była względnie stabilna. Niestety dla plantatorów miejsce szybko zaczęło się kończyć, a pozostała malina – przechowywana w ciepłe – szybko stawała się towarem bezwartościowym.

W pewnym momencie cena na ukraińskim rynku załamała się, aby pod koniec sezonu sumarycznie spaść o 70% względem roku poprzedniego do ceny 1 dolara za kg najtańszej mrożonki. Sytuacja przetwórców stała się bardzo trudna i w konsekwencji, aby chronić swój zysk, zaczęli zalewać rynek Unii mrożonkami. Doprowadziło to do spadku cen maliny w Polsce o 30%.

Koncerny spożywcze, dotychczas opierające swoją recepturę na truskawkach i śliwkach, przychylnie spojrzęły na maliny i zaczęły podkupywać najtańsze sorty w granicach 1-1,5 dolara za kilogram. Maliny zaczęły częściej pojawiać się w płatkach śniadaniowych i dżemach wieloowocowych, a większość chłodni pozostała pełna w nadziei na poprawę cen w przyszłym sezonie. Niestety rolnicy również liczyli na poprawę ceny w roku przyszłym, co skłoniło ich do sadzenia tylu samych sadzonek lub wręcz nasadzając kolejne tysiące hektarów wysokowydajnych upraw.

Rok 2018 – malinowy boom

Mówi się, że w 2018 r. cały świat skosztował malin. Jest w tym sporo prawdy, ponieważ tragiczna sytuacja na ukraińskim rynku malin rozpoczęła się już w pierwszych dniach skupu. Prawie pełne chłodnie z poprzedniego roku sprawiły, że już na początku sezonu cena za kilogram mrożonki wyniosła 0,3 dolara za kilogram. Świeże maliny klasy ekstra kosztowały natomiast 0,5 dolara. W porównaniu do lat poprzednich cena była tak niska, że okazała się ona poniżej progu rentowności nawet pomimo bardzo niskich kosztów zebrania owocu na Ukrainie (z perspektywy krajów UE).

Nie był to jednak koniec spadku ceny, ponieważ już w środku sezonu cena załamała się do 10 centów za kilogram. W tej cenie zachodnie koncerny spożywcze dokonały ogromnych zakupów i wkrótce od Ameryki Południowej aż po krańce Azji konsumenci mogli spożywać maliny w dżemach, jogurtach, słodkich bułkach, a nawet w formie alkoholu, który rzadko bywa produkowany z tego owocu na skalę przemysłową.

Wszystkie powyższe czynniki sprawiły, że cena w Polsce – wynosząca na otwarciu sezonu jedynie 5 dolarów za kilogram – spadła o ponad połowę do poziomu 2,4 dolara za kilogram. Sytuacja plantatorów i przetwórców była opłakana. W sierpniu już prawie nikt przemysłowo nie zbierał malin. Na Ukrainie według szacunków na krzakach zgniło co najmniej 10 tys. ton malin. W Polsce natomiast zaczęto dla konsumentów organizować zbiórki owocu bezpośrednio z pól. Z niewielkiej części malin zaczęto produkować etanol.

Wielu rolników w trakcie sezonu zaczęło wykarczowywać uprawy malin, aby przygotować pola pod inne nasadzenia. W Serbii odbyły się protesty przeciwko ukraińskiej malinie, a najwięksi światowi producenci zgodnie obwinili nierozważne działania ukraińskich plantatorów o załamanie cen.

Epilog malinowego boomu

Masowe odejście od zbierania maliny w 2018 r. oraz porzucenie upraw owocu połączone z największym w historii popytem ze strony przemysłu spożywczego doprowadziły do sytuacji, w której już w październiku 2019 r. zaczęto brakować maliny. Nieliczne transakcje dokonywane w listopadzie na Ukrainie były zawierane po cenie 15, a nawet 30 razy wyższej niż kilka miesięcy wcześniej. Na polskim rynku już we wrześniu zaczął się rajd cen owocu, który doprowadził do ceny wynoszącej aż 8 dolarów za kilogram. Był to trzykrotny wzrost względem sierpnia. Ukraina rozpoczęła w tym czasie wielką budowę chłodni, aby kolejnym razem nie doprowadzić do opisanej wcześniej sytuacji.

Obecny malinowy cykl cenowy

Rok 2019 - niedobór

Masowe odejście od upraw maliny w poprzednim sezonie skutkuje ograniczeniem jej uprawy w Polsce o 1/3. Cena na początku sezonu jest rekordowa i wynosi 14 dolarów za kilogram. Media rolnicze ponownie rozpisują się o tym jak dobry interes zrobili ci, którzy utrzymali plantację. Katalogi firm sprzedających sadzonki malin rozchodzą się w Polsce i na Ukrainie w błyskawicznym tempie. Ukraina w połowie sezonu znowu zalewa rynek tanią maliną, doprowadzając ostatecznie do spadku cen w Polsce w okolice 2.4 dolara. Ukraińscy plantatorzy cały sezon są ponad progiem opłacalności, więc po raz kolejny rozpoczynają inwestycje w nowe nasadzenia. Na Ukrainie pojawiają się też niewielkie chłodnie zlokalizowane niedaleko upraw. Polscy rolnicy również ponownie obsadzają pola owocem. W tym sezonie popyt ze strony koncernów spożywczych spadł o 80-90%. Ponownie w przetwórstwie nastąpiła zamiana maliny na truskawki oraz śliwki.

Rok 2020 - ponowny hurraoptymizm

Pomimo znacznego wzrostu nasadzeń, który poskutkował jeszcze większymi zbiorami niż w 2018 r., cena maliny na początku sezonu w Polsce wyniosła 12 USD za kilogram. Na Ukrainie natomiast średnia cena jest nawet o 10% wyższa niż w roku poprzednim. Na forum rolniczym rozpoczynają się dyskusje o wyższości maliny klasy ekstra, która rzekomo ma być opłacalna niezależnie od koniunktury. Na Ukrainie rozpoczynają się duże inwestycje mające podwoić areał upraw maliny klasy ekstra, która miałaby być przeznaczana na eksport. Szacowano, że do 2022 r. osiągną pełną wydajność. W połowie sezonu Ukraina ponownie zalewa rynek mrożonkami, sprowadzając ceny w Polsce do poziomu o 10% niższego niż rok wcześniej. W konsekwencji Polska ogranicza nieco uprawy, ponieważ z gwałtownie rosnącego kosztu pracy zbieraczy, część plantatorów spadła poniżej progu opłacalności.

Rok 2021 - anomalia

Anomalie pogodowe na początku sezonu doprowadziły do zniszczenia większej części upraw w Serbii, która w tamtym okresie była największym producentem maliny na świecie. Rynek na tę sytuację zareagował bardzo szybko.

W Polsce otwarciu sezonu poskutkowało ceną najwyższą w historii na poziomie 16 USD za kilogram. Stabilizacja była na wysokim poziomie, a najniższa cena w sezonie wyniosła 4 dolary.

Analogiczna sytuacja miała miejsce na Ukrainie, na której również padł rekord, jeśli chodzi o cenę. "Kto nie sadi malin, ten nie zarabia" - brzmiał jeden z nagłówków w ukraińskiej prasie. Niemal każdy dysponujący odrobiną ziemi rolnik obficie zasadzał pola malinami, natomiast zeszłoroczne ogromne inwestycje na Ukrainie w podwojenie areałów miały w przyszłym sezonie okazać się kopalnią złota. Kraje, którym dotychczas malina kojarzyła się z luksusowym dobrem importowanym z Europy, zaczęły tworzyć plantacje na przemysłową skalę. U sprzedawców sadzonek dominowali klienci z Ukrainy, a także Maroka, Uzbekistanu i Tadżykistanu.

Rok 2022 – przedsmak

Jak nietrudno oszacować – początek sezonu nie był tak optymistyczny jak poprzedni. Był on jednak nadal bardzo dobry. Otwarcie w Polsce odbyło się na poziomie 8,6 dolara. Cena jednak bardzo szybko spadła w okolice 4-4,5 USD za kilogram. Po tej właśnie cenie odbyła się ogromna ilość skupów. Średnia cena dla hodowców była nadal bardzo dobra. Na koniec sezonu planowano, że eksport odbędzie się co najmniej po cenie 5 USD/kg. Przetwórcy jednak zupełnie pominęli fakt, że z powodu wojny na Ukrainie siła nabywczą konsumentów załamał się. Malina to niestety nie chleb, a gwałtowny wzrost ceny pieczywa sprawia, że mało kto zaczyna kupować owoce.

Widmo nadchodzącej recesji dodatkowo pogłębia obawy konsumentów i zachęca do oszczędności. Na domiar złego w Ukrainie rosną obawy dotyczące przerw w dostawach prądu, który jest niezbędny do efektywnego przechowywania malin. Podane czynniki sprawiają, że już w lipcu Ukraina zalewa rynek unijny towarem na bieżąco zbieranym z upraw. Warto zaznaczyć, że w 2022 r. podwojony areał zaczął przynosić plony.

Polscy przetwórcy do tej spory sprzedawali tylko towar, który był na bieżąco zakontraktowany, licząc na zyski pod koniec sezonu. Natomiast ukraiński zalew malin gwałtownie obniżył cenę do 3,5 USD. Przez chwilę nastąpiła nerwowa sytuacja i rynek dosłownie stanął, ponieważ nikt nie kupował malin w oczekiwaniu na to, co stanie się z ceną. W tym czasie chłodnie pełne były malin.

Bardzo dobre zbiory późnym latem na Ukrainie powodują drugą malinową falę – trwa kolejny zalew towarem i ponownie w obawie o wyłączenie prądu ukraińskie maliny są najtańszymi na rynku. Cena w tym czasie wynosiła 3 dolary. W końcu cena gorszego sortu malin załamuje się i spada do 1,75 USD. Polscy rolnicy również są poniżej progu opłacalności, a wszyscy przetwórcy zaczynają zostawać z pełnymi magazynami na dużej „papierowej” stracie sięgającej 60%. Skupy natomiast obniżają ceny do 2,95 USD za klasę ekstra.

Ostatnim nieprzyjemnym epizodem w tym sezonie jest niewielki transport malin z Maroko, który wszedł na rynek po 2.65 USD za malinę klasy ekstra. Na koniec sezonu chłodnie w Polsce, Serbii, a nawet w Azji są pełne malin, kupowanych średnio za 3.5-4 USD. Na Ukrainie pozostaje niewielki zapas malin po 2 dolary.

Ostatecznie doszło do sytuacji, w której Ukraina jako jedyny bliski eksporter sprzedała prawie cały swój zapas po zaniżonej cenie. Odkryło się to kosztem polskich hodowców i przetwórców. Oczywistym jest więc to, że kolejny raz zwiększono teren pod malinowe uprawy na Ukrainie (dlaczego skoro rynek się obrywał?).

Rok 2023 – malinowy boom po raz drugi?

Sezon 2023 r. zaczął się w bardzo złych nastrojach – około 32 tys. ton mrożonych malin pozostawało ponad zwyczajowy stan w samej Polsce. Po raz pierwszy od lat nie wpływają wczesne zamówienia eksportowe, które zwykle ustalały wysoką cenę na początku sezonu.

Ponownie na skutek szybkiego zalewu polskiego rynku tanimi malinami po cenie 1,6 USD za kilogram, cena w detalu gwałtownie spadła z 4 USD na początku sezonu do 2,5 USD już w czerwcu. Skupy otworzyły swój sezon, ustalając cenę na 1,25 USD.

Z uwagi na ogromną nadpodaż malin nastąpił wzajemny kanibalizm cenowy – ceny obniżali polscy, a następnie ukraińscy plantatorzy, co powiększyło „papierowe” straty przetwórców. Oczekiwano, że cena wkrótce spadnie poniżej 1 USD. W tym czasie popyt ze strony przemysłu spożywczego pozostawał niewielki, ponieważ w większości wykorzystywana była tańsza w ostatnich latach truskawka. W Serbii i Bośni pod koniec czerwca cena detaliczna spadła do 2,3 USD za kg, natomiast polskie skupy zaczęły płacić już jedynie 0,9 dolara. Prawdziwy spadek cen jednak dopiero nadciągał.



Na początku lipca rynek załamał się. Nikt nie kupował mrożonych malin. W tym czasie zostaje ogłoszony plan państwowych skupów malin, na co bardzo gwałtownie reagują skupy z kapitałem zachodnim. Część z nich obniżyła ceny nawet do 0,25 USD. W połowie lipca skup państwowy ruszył i cena ustabilizowała się w przedziale 0,85-1,3 USD za kilogram. W lipcu również polscy rolnicy apelują do organów Unii Europejskiej o zakaz importu malin z Ukrainy. Sytuacja staje się bardzo nerwowa i 20 lipca ministrowie rolnictwa z Polski, Bułgarii, Rumunii, Słowacji i Węgier spotkali się w sprawie środków zapobiegawczych dotyczących importu owoców miękkich z Ukrainy. Reakcją strony ukraińskiej było oskarżenie o ich dyskryminację.

Co dalej w 2023 roku?

Obecna sytuacja wydaje się analogiczna do tej, którą mogliśmy obserwować w 2018 r.:

- W kluczowym momencie, tj. na początku sezonu, Ukraina kolejny raz zalewa rynek najtańszym produktem;
- chłodnie pozostają pełne niesprzedanego towaru;
- na przekór rozsądkowi mimo spadków cen powiększono arealy upraw;
- brakuje dużego popytu (być może jest to celowy zabieg) ze strony przemysłu spożywczego;
- następują próby siłowego zrzucania ceny i skupywania po 1 zł.



Na chwilę obecną analitycy portalu spożywczego East-Fruit.com prognozują, że cena mrożonych malin ma dopiero przed sobą największe załamanie. Ma to się odbyć w momencie, kiedy pod koniec lipca i sierpnia zaczną się obfite „późne” zbiory maliny na Ukrainie. Na domiar złego **maliny zebrane w 2022 r. do końca tego sezonu będą przeterminowane, więc w pewnym momencie muszą zostać wrzucone na rynek po jakiegokolwiek cenie**. Po cichu liczy na to przemysł spożywczy. Szczególną uwagę należy tutaj skupić na niemieckim koncernie Döhler, który na rynku hurtowych skupów jest niemalże monopolistą.

Łączna strata polskich przetwórców na malinach w obecnym roku może wynieść nawet między 250 a 500 mln zł. Na domiar złego w I kwartale 2023 r. zanotowano dalszy wzrost importu mrożonych malin z Ukrainy do 7,2 tys. ton, co stanowi aż +58% rdr. Okazuje się, że firmy, które brały sowite dotacje na budowę polskiego przemysłu i handlu spożywczego, zdecydowanie preferują towar z Ukrainy.

Charakterystyka rynku ukraińskiego

Poniżej przedstawiamy fragmenty wywiadu z Andreim Yarmakiem, który od 30 lat jest analitykiem rynku spożywczego owoców miękkich w Europie środkowo-wschodniej. Jest on również ekonomistą Centrum Inwestycyjnego ONZ ds. żywienia i rolnictwa.

- *Ukraińscy eksporterzy niestety zawsze starają się konkurować przede wszystkim ceną, a nie jakością lub skutecznym marketingiem.*
- *Ukraina oferuje najniższą cenę eksportową malin w Europie. Z punktu widzenia rynku produktów o wartości dodanej (mrożonki) jest to złe. Powodem jest to, że nasi producenci wolą tak zwany marketing pasywny. W tym przypadku producent uprawia maliny, ogłasza chęć ich sprzedaży, po czym pośrednicy przychodzą do niego i zbierają plony. Gdzie ta jagoda ostatecznie dotarła i jak? Producent nie wie. Oznacza to, że producent inwestuje 99% wysiłku w produkcję, a tylko 1% w sprzedaż tych malin.*
- *Głównym nabywcą ukraińskich malin jest Polska. Ale dlaczego Polska kupuje ukraińską malinę, skoro sama jest największym eksporterem? Oczywiście, aby na tym zarabiać.*
- *Ukraina może wytwarzać produkty o wiele lepszej jakości niż Polska ze względu na szereg zalet klimatycznych. Jednak ze względu na słabo rozwinięty poziom marketingu Ukraina oddaje Polsce około 0,18 dolara za każdy kilogram sprzedawanych malin.*
- *Obecnie ukraińscy producenci w ogóle nie dbają o swoją reputację. Wielu dostawców nie spełnia warunków dostawy dla kupującego. Ostatecznie wszystko to stanowi negatywny ciężar dla reputacji kraju.*
- *Ukraina produkuje głównie towar niskiej klasy – przeznaczony do mrożenia, udział świeżej maliny Extra to 1% produkcji.*



Döhler i jego 'sztuczki'

Döhler jest globalnym liderem w produkcji naturalnych składników takich jak aromaty, ekstrakty roślinne, skoncentrowane soki owocowe, słody i barwniki dla przemysłu spożywczego i napojowego. Główna siedziba firmy Döhler znajduje się w Darmstadt, w Niemczech. To stamtąd firma zarządza swoją rozbudowaną siecią oddziałów i filii na całym świecie. Do września 2021 r. Döhler posiadał oddziały w ponad 30 krajach na sześciu kontynentach, w tym w takich miejscach jak:

1. Europa: Niemcy, Polska, Francja, Włochy, Hiszpania, Wielka Brytania, Holandia, Rosja, Turcja, i inne.
2. Ameryka Północna i Południowa: USA, Meksyk, Brazylia, Argentyna.
3. Azja: Chiny, Indie, Japonia, Tajlandia, Malezja.
4. Afryka: Maroko, RPA.
5. Australia i Nowa Zelandia.

Każda z tych lokalizacji dostarcza różnorodnych składników dla lokalnego rynku spożywczego i napojowego, pozwalając firmie na sprostanie zróżnicowanym potrzebom konsumentów na całym świecie. Działalność Döhlera obejmuje pełny zakres procesów produkcyjnych od surowców poprzez technologię procesów, aż do końcowych produktów dla konsumentów.

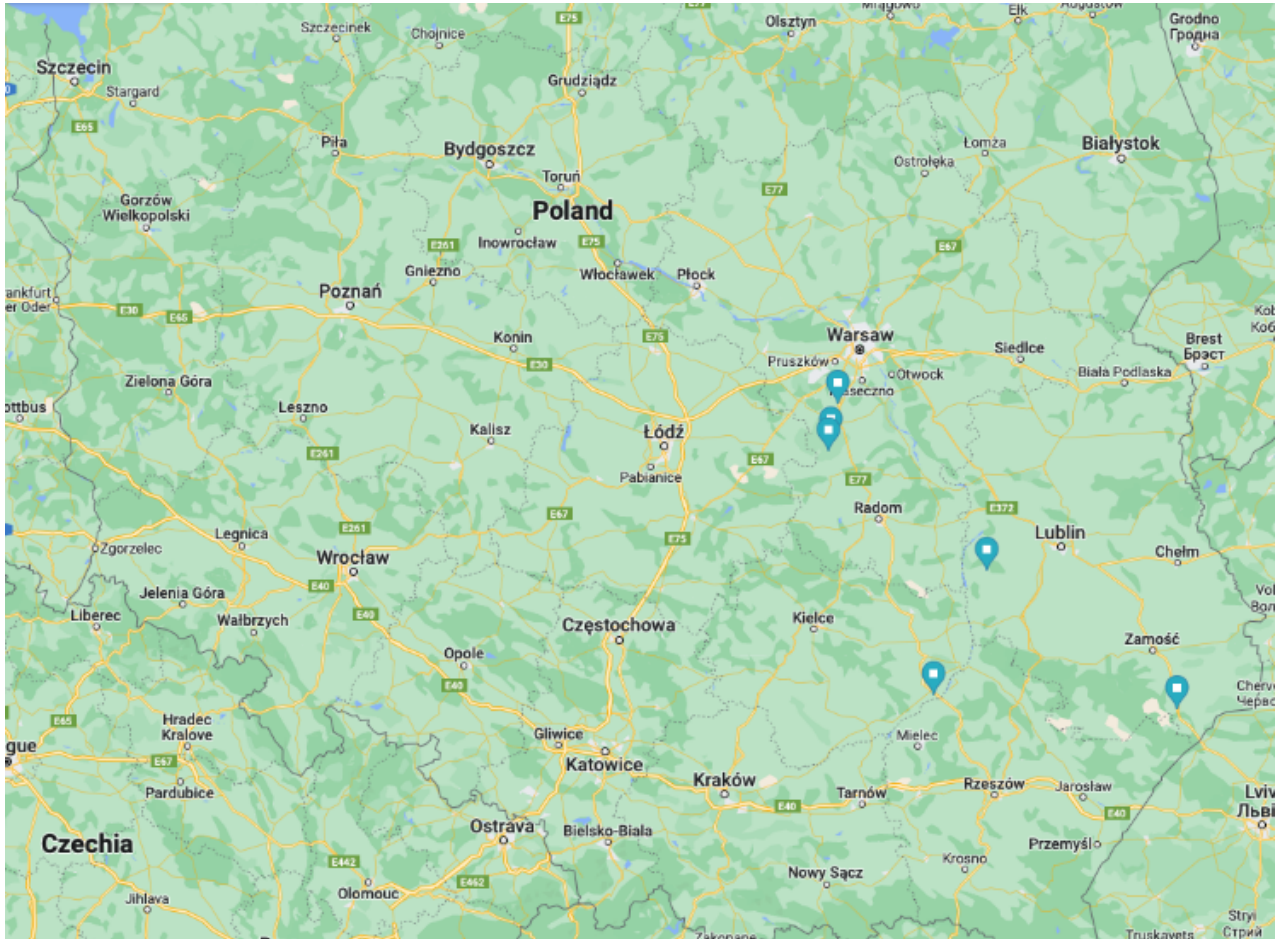
Döhler w Polsce

Döhler, globalny gigant przemysłu przetwórczego, działa na polskim rynku już od 2001 r. Przez te lata skrupulatnie i zdecydowanie konsolidował swoją pozycję, przejmując mniejsze zakłady przetwórcze i włączając je w struktury swojego biznesu. Ta strategia zaowocowała obecną silną pozycją firmy – Döhler aktualnie posiada cztery nowoczesne zakłady przetwórcze na terenie naszego kraju, które zlokalizowane są w strategicznych regionach centralnej oraz południowo-wschodniej Polski.

21 lipca firma oficjalnie ogłosiła przejęcie SVZ. Ten holenderski koncern przetwórczy, o ugruntowanej reputacji i doskonałej renomie, posiada na terenie Polski dwa zakłady w południowo-wschodniej Polsce. Był to krok, który dodatkowo umocnił dominującą pozycję Döhlera na rynku.



Przejęcie to stanowiło ważny kamień milowy w historii firmy, który uczynił Döhlera „monopolistą” na polskim rynku przetwórczym. Döhler jest teraz niewątpliwie największym przetwórcą owoców na terenie naszego kraju, co potwierdza jego niepodważalną pozycję jako lidera w tym dynamicznie rozwijającym się sektorze przemysłu.



- Dobrowolskiego 21, 05-555 Tarczyn
- Łęczeszyce 120, 05-622 Belsk Duży (dawny APLEX)
- Kozietyły Nowe 66J, 05-640 Dalboszek (MOGIELNICA)
- Jasienica 91, 27-670 Jasienica (Dawny ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCÓW I WARZYW "POLKON")

Zakłady SVZ

- Kwiatowa 52, 24-300 Opole Lubelskie
- Lwowska 128, 22-600 Tomaszów Lubelski

Döhler jako organizacja odznacza się intensywną aktywnością na różnorodnych piknikach i festynach, stając się zauważalnym elementem społeczności lokalnej. Zakłady przetwórcze tego koncernu są miejscem licznych, często nieprzewidywalnych wydarzeń. Wśród nich warto wyróżnić inicjowane przez plantatorów różnego rodzaju blokady i strajki. Ich niezadowolenie przede wszystkim wynika z niskich cen skupu owoców, co często postrzegane jest jako brak szacunku dla ich ciężkiej pracy.

W swojej działalności Döhler spotkał się także z konsekwencjami swojego działania, o czym świadczy nałożenie na niego reprimendy przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Döhler jako jeden z głównych producentów koncentratu jabłkowego w Polsce i jako podmiot skupujących owoce na masową skalę znalazł się w centrum postępowania UOKiK-u za wykorzystywanie przewagi kontraktowej wobec dostawców w sierpniu 2018 r. Firma przewidywała płatności w ciągu 90 dni, pomimo że polskie przepisy dopuszczają maksymalnie 60 dni na to działanie. Ponadto Döhler wykorzystywał w umowach klauzule, które dawały mu pełną kontrolę nad ustalaniem cen, pozostawiając rolników w niepewności co do ostatecznej zapłaty za ich produkty.

W trakcie postępowania Döhler zobowiązał się do zmiany swoich praktyk. Zmiany te obejmują skrócenie terminów płatności do 30 dni dla rolników ryczałtowych i 60 dni dla dostawców prowadzących działalność gospodarczą. Firma zobowiązała się również wprowadzić minimalną stawkę za dostarczone produkty oraz ułatwić dostawcom korzystanie z Programu Finansowania Dostawców. Spółka miała również przeprowadzić audyt wszystkich płatności od lipca 2017 r. do maja 2019 r. oraz zapłacić odsetki w przypadku wystąpienia opóźnień.

W przeszłości Döhler przeprowadził również kampanię „Jeżeli nie używasz swojego sadu, oddaj go w dzierżawę”. Inicjatywa była nakierowana na optymalizację produkcji oraz na eliminację pośredników. Celem było również utworzenie możliwości pracy na swoich „własnych” areałach.

Obecnie Döhler podejmuje decyzje świadczące o tym, że jego koncentracja na polskim rynku jest znaczna i nie ma żadnych przeciwwskazań do zwiększania jego udziałów w Polsce. Doprowadziło to do przejęcia Alpexu oraz POLKON-u.

Jak się wydaje, Döhler jest firmą, która z powodu swoich praktyk biznesowych, często wpada w negatywne światło opinii publicznej. Firma jest powszechnie znana z podejścia, które niektórzy określają mianem nieetycznego. Wiąże się ono z kształtowaniem rynku owoców miękkich w taki sposób, aby zmaksymalizować swoje zyski bez względu na poniesione koszty przez dostawców czy rolników.

Zmowa cenowa - podejrzenia

W lipcu 2023 r. przez ponad tydzień Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Inspekcja Handlowa prowadziły dochodzenie w sektorze owoców miękkich. Kontrole obejmowały 58 punktów skupu owoców w województwie lubelskim i mazowieckim, które są liderami w produkcji malin w Polsce. Kontrole przeprowadzono również w pięciu największych firmach przetwórczych – Döhler, Rauch, Real, SVZ i Austria Juice. Analizowano pełen łańcuch dystrybucji malin z naciskiem na maliny przeznaczone do przetwórstwa.

Wstępna analiza dowodzi, że łańcuch dystrybucji malin jest krótki, co spowodowane jest kruchym charakterem tych owoców. Dla malin przeznaczonych do przetwórstwa między producentem a przetwórnią pojawia się zazwyczaj tylko jeden pośrednik – punkt skupu. Jego zadaniem jest pakowanie owoców i zapewnienie transportu do zakładów przetwórczych. W przypadku malin deserowych kluczową rolę odgrywają rynki hurtowe, które umożliwiają dostarczanie owoców do sklepów lub bezpośrednio do konsumentów. Znajdują się one na przykład w Lublinie, Warszawie czy w Broniszach.

Głównym czynnikiem wpływającym na cenę malin przeznaczonych do przetwórstwa jest cena oferowana przez przetwórnice. Punkty skupu ustalają ceny zakupu malin od rolników, obliczając je na podstawie ceny oferowanej przez przetwórnice, odejmując przy tym koszty operacyjne (wynagrodzenie pracowników, koszty zużycia materiałów i energii, koszty transportu i magazynowania) oraz zysk właściciela. Dane uzyskane podczas kontroli potwierdzają te ustalenia.

W okresie od 1 do 21 lipca średnie ceny zakupu malin w punktach skupu kształtowały się w przedziale od 3,95 do 5,29 zł/kg dla malin przeznaczonych do przetwórstwa i od 4,30 do 5,70 zł/kg dla malin przeznaczonych do mrożenia.

Ceny były najwyższe w pierwszym tygodniu lipca, ze szczytem osiągniętym między 5 a 7 dniem tego miesiąca. W drugim tygodniu lipca ceny zaczęły spadać. W dniu 15 lipca średnia cena malin do przetwórstwa wynosiła 3,93 zł/kg a malin do mrożenia – 4,30 zł/kg.

Dane uzyskane przez UOKiK podczas kontroli w dużych firmach przetwórczych owoców nie potwierdzają koordynacji działań między nimi w zakresie cen lub organizacji skupu malin. Większość kontrolowanych firm negocjowała ceny bezpośrednio z dostawcami malin i nie ustalała cennika na dany dzień. Ceny zakupu świeżych owoców przez zakłady były bardzo zmienne, kształtując się w przedziale od 4,80 zł do 6,30 zł.

"Wyniki naszych dotychczasowych analiz nie pozwalają stwierdzić, że trudna sytuacja producentów malin w bieżącym sezonie jest wynikiem zмовy lub wykorzystywania przewagi kontraktowej przez skupy. Obserwujemy, że kluczowe znaczenie w procesie kształtowania się cen mają zakłady przetwórcze, które – jak ustaliliśmy na podstawie zebranych danych – ustalają ceny niezależnie od siebie" – podsumowuje Tomasz Chróstny, prezes UOKiK-u.

Portal e-sadownictwo.pl zadaje pytanie: Dlaczego nie wykryto zмовy cenowej? Nie została ona wykryta, ponieważ jej nie ma i jej wcale nie musi być. **Sednem problemu nie są tajne porozumienia, a to, że wielkie podmioty wyznaczają linię postępowania, a cała reszta podąża za nimi.** Problemem nie są domniemane zмовy cenowe, których istnienie ma badać UOKiK, a pozycja niemiecko-austriackich koncernów, które mogą dowolnie kształtować cenę zakupu surowca. Ograniczenie ich roli jest decyzją polityczną, której nasi rządzący nie chcą i nie mogą podjąć (zarówno obecni jak i poprzedni). Politycy wolą chować się za wyrokami UOKiK-u, bo to wygodne, choć doskonale wiedzą, że absolutnie nie chodzi tutaj o żadne zмовy cenowe tylko o to, kto na kogo pracuje i kto ma jaki udział w podziale zysków z całego handlu owocami.



Wnioski

Polska jest europejskim potentatem malinowym. Wytwarza oraz reeksportuje ok. 150 tys. ton rocznie, z czego 20% malin trafia prosto na nasze stoły, a pozostałe 80% wykorzystywane jest na eksport w formie mrożonek, soków i dżemów. Największym odbiorcą naszych malin są Niemcy, a największym konkurentem Ukraina. To te dwa kraje odpowiadają głównie – zaraz po wielkości rynku rodzimego – za kształtowanie się w cen w Polsce.



Konsument zazwyczaj doświadcza ciężkiego dysonansu poznawczego – płaci w sklepie za kilogram 40 zł, podczas gdy w mediach słyszy, że rolnik narzeka, ponieważ dostaje jedynie 5 zł. Nie zawsze to jednak tak wygląda. Drobni producenci i mali rolnicy często sprzedają na targach tyle, ile tylko mogą, po pełnej cenie rynkowej, a to, czego nie sprzedadzą, muszą "oddać" na skup. Naturalnie też **maliny dzielą się na Extra – deserowe/stołowe i te przeznaczone na przetwórstwo**, ceny między nimi także się różnią.

Rynek malin charakteryzuje się silną cyklicznością i zazwyczaj po roku wysokich cen przez kolejne 3-4 lata następuje ich spadek aż do poziomów, na których nie opłaca się ich zbierać z upraw. **Do perfekcji wykorzystuje to przemysł spożywczy**, który robi duże zakupy w okresach kiedy cena szoruje po dnie.

Coraz większe kontrowersje budzi to, że firmy kapitałowo powiązane z tym przemysłem – często niemieckim – w coraz to bardziej widoczny sposób naciskają na rynek w kluczowych momentach, aby pomóc cenom spaść. Nierzadko dochodzi do nagłego obniżania cen z dnia na dzień, a momentami do zupełnego wstrzymywania skupu na dzień lub dwa, aby potem wznowić go po niższej cenie, kiedy dostawca „zmięknie”. **Tu kłania się charakterystyka malin – są bardzo mało odporne na przechowywanie i transport**. Zazwyczaj w 24 do 48 godzin od zbiorów w skrzynkach pojawiają się pierwsze zepsute sztuki.



Rolnicy za głównego winowajcę często uważają niemieckiego Döhlera. Po przejściu w Polsce firmy SVZ w skupie owoców miękkich ma pozycję niemalże monopolisty. UOKiK toczył przeciwko Döhlerowi postępowanie wyjaśniające – podejrzewano manipulację rynkiem i zмовę cenową. Sam Döhler zarabia tym więcej pieniędzy, im bardziej "dociska" polskiego rolnika. Bardzo często odbywa się to na linii kapitał niemiecki – polski dostawca.

Z drugiej strony nasz **wschodni konkurent – Ukraina – wyznaje tylko jeden model biznesowy**. Mianowicie „**tanio zalać rynek, może się opłaci**”. Doprowadza to często nasz i tak narażony na cykliczność rynek do jeszcze silniejszych wahań. Rozwinięte za pieniądze z Unii firmy skupujące owoce – działające na terenie Polski – często wybierają import za 2 zł z Ukrainy zamiast skupu za 5 zł w Polsce. Doprowadza to często do gwałtownej nadpodaży w okresie największych zbiorów na rodzimym rynku. Wielkość ukraińskiego eksportu malin rośnie w tempie kilkudziesięciu procent rocznie i jest coraz trudniejszy do opanowania. Efektem są sytuacje, w których polscy rolnicy, aby ratować się, urządzają samozbiory dla konsumentów, ponieważ nie opłaca się zbierać z wykorzystaniem pracowników po cenie skupu.

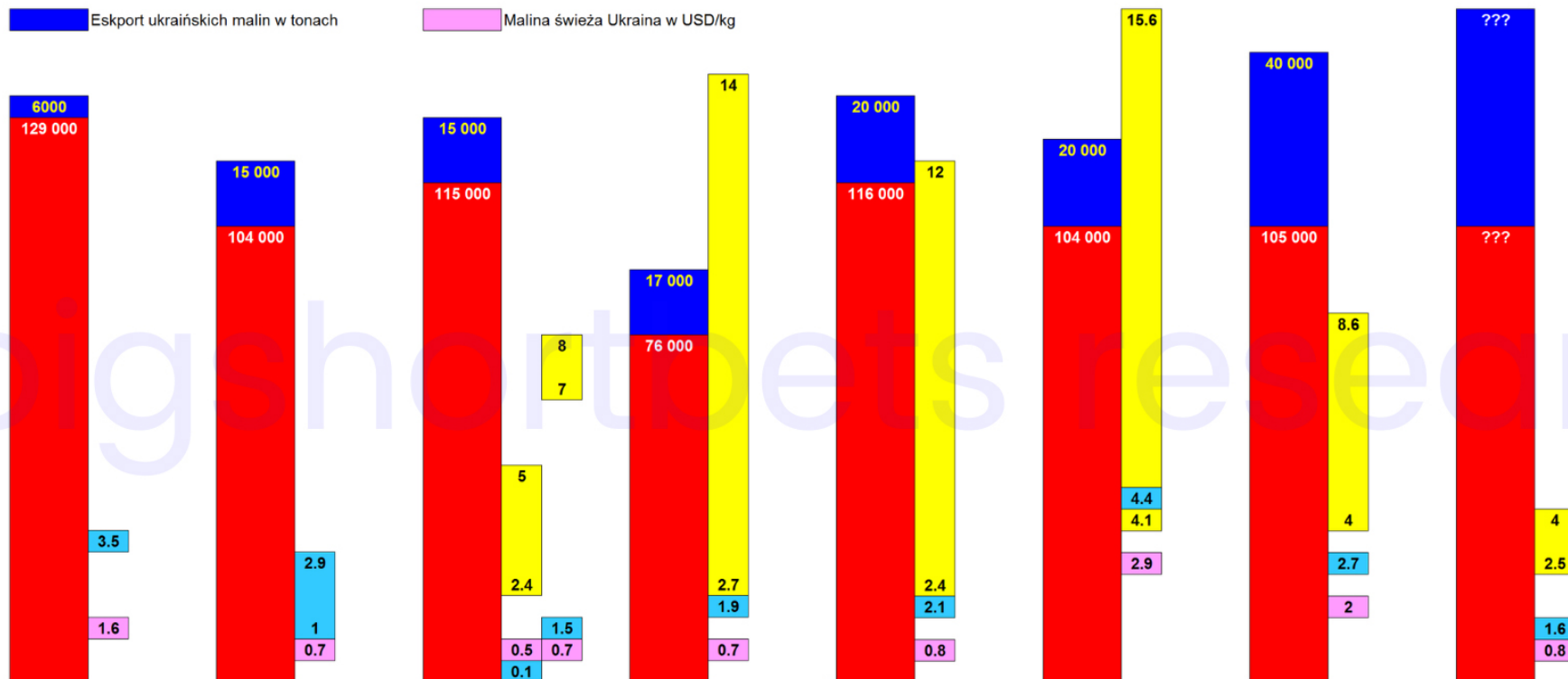
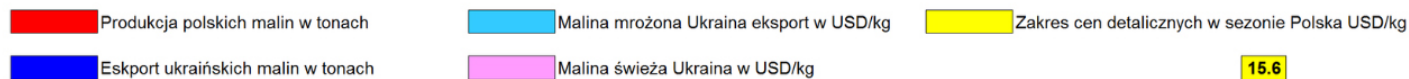
Aktualny rok należy do tzw. boomu malinowego – okresu, kiedy średnia roczna cena gwałtownie spada. **Nałożyło się na to kilka bardzo niesprzyjających okoliczności** – pełne drogiej maliny magazyny po sezonie 2022, zalew ukraińską maliną rynku UE poniżej polskiego proggu opłacalności, istotny spadek siły nabywczej konsumentów i wreszcie zrzucanie ceny przez skupy z kapitałem zachodnim do poziomu nawet 1 zł. **Strata na ubiegłorocznych malinach (zostało 32 tys. ton) może wynieść w tym roku między 250 a 500 mln zł.**

Analitycy rynku spożywczego prognozowali całkowite załamanie cen w okresie największych zbiorów, ale wyrazisty głos rolników i medialne działania Agrounii doprowadziły do deklaracji **stworzenia skupów państwowych, które chwilę potem ruszyły z ceną 5-5,30 zł/kg**. Poprawiło to nieco sytuację rolników, choć w mniejszych skupach ceny rzadko zbliżają się do tego poziomu, a czasem spadają poniżej 4 zł – szczególnie kiedy rolnik ma daleko do państwowego skupu. Niepokojące jest natomiast to, że od początku roku import malin z Ukrainy rośnie (+58% r./r.) co dodatkowo potęguje problemy na naszym rynku. **Ministrowie rolnictwa Polski i krajów ościennych rozmawiali ostatnio o całkowitym zakazie importu malin z Ukrainy**. Czy to uratuje nasz rynek i przełamie monopol Döhlera? Być może rolnicy unikną twardego lądowania.

Opracowanie przygotowane przez zespół **bigshortbets research**

- research@bigshortbets.com
- Twitter/X - "[@bigsb_research](https://twitter.com/bigsb_research)
- research.bigshortbets.com

Załącznik 1 – Wykres – struktura podaży maliny na rynku i cen w Polsce i na Ukrainie



Początek analogiczny do 2018

2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023 (do 14 lipca)
Ukr: "milion z hektara"	Ukr: przepelnienie chlodni Ukr: zalew EU tania malina Św: malinowy boom	Ukr: liczne bankructwa PL: ograniczenie upraw Św: malina w recepturach Św: Azja poznaje maliny Ukr: 10 000 t gnije Św: popyt szaleje Na koniec sezonu cena gwałtownie rośnie bo nikt nie ma już malin	Ukr: nowe nasadzenia Ukr: nowe chłodnie PL: wzrost nasadzeń	Ukr: nowe projekty upraw	Św: serbskie anomalie Św: -30% podaży Ukr: masowe uprawy malin	EU: wielkie skupcy za 4-5\$ Św: powrót do truskawki Ukr: zalew malin po 3.5\$ PL: obniżka cen o 20% Św: rynek staje i czeka Ukr: drugi zalew EU po 3\$ EU: cena gorszego sortu się załamuje i spada do 1.75\$ Św: spada siła nabywcza Św: tylko Ukraina sprzedała	Św: wszystkie kraje oprócz Ukrainy mają pełne magazyny malin EU: przetwórcy mają ogromne papierowe straty Ukr: prawdopodobne zwiększenie arealów upraw EU: przemysł przestawił się na truskawki, brak popytu PL: nie ma w ogóle zbytu na łamaną malinę mrożoną EU: brak zamówień charakterystycznych dla wczesnego sezonu PL: w lipcu rolnicy apelują do EU o zakaz importu z Ukrainy